

Czy wydalenie z Norwegii polskiego dyplomaty jest zemstą?

15 lutego 2019

Norwegia wydała polskiego konsula. Polska w odpowiedzi uznaje norweskiego dyplomatę za persona non grata. Poinformował o tym na swoim „Twitterze” wiceminister spraw zagranicznych Szymon Szynkowski vel Sęk.

Decyzja polskiego MSZ była reakcją na notę norweskiego resortu w sprawie uznania za persona non grata konsula RP w Królestwie Norwegii Sławomira Kowalskiego, który jest znany z walki z kontrolowanym przez państwo Barnevernet – Urzędem Ochrony Praw Dziecka. Strona norweska utrzymuje, że powodem jest „zaangażowanie dyplomaty w pewne sprawy, które nie są zgodne z jego oficjalnymi obowiązkami, i niewłaściwym zachowaniem wobec niektórych funkcjonariuszy publicznych”. Konsul Kowalski ma tydzień na opuszczenie Norwegii.

W oświadczeniu polskiego MSZ czytamy, że „w sytuacji tej, działając na zasadzie wzajemności i w oparciu o zwyczaj międzynarodowy, władze RP podjęły decyzję o uznaniu za persona non grata członka personelu dyplomatycznego Ambasady Królestwa Norwegii w Warszawie, wykonującego funkcje konsularne. Resort stwierdza też, że decyzja władz norweskich została „wydana pomimo wykazanej przez stronę polską dobrej woli, chęci konstruktywnego wyjaśnienia sprawy i rozwiania wszelkich wątpliwości, w tym rzeczowego, opartego na faktach podejścia do zarzutów stawianych konsulowi Kowalskiemu”.

W rozmowie ze „Sputnikiem” prezes Zarządu Polskiego Stowarzyszenia Rodzice Przeciw Dyskryminacji Dzieci w Niemczech Wojciech Pomorski, który z własnego doświadczenia wie, jak bezwzględnie działa podobny urząd Jugendamt w

Niemczech, mówi, że „wydalenie z Norwegii polskiego dyplomaty jest zemstą za pomoc polskiej rodzinie w ucieczce z dziećmi do Polski”. Na pewno w tym przypadku naruszył interesy norweskiego Urzędu Ochrony Praw Dziecka, ale działał zgodnie z własnym sumieniem dla dobra dzieci. Pan Pomorski jest przekonany, że naświetlenie w mediach tematu odbierania dzieci na pewno zirytowało Norwegów i przyspieszyło decyzję o wydaleniu polskiego Konsula.

„Nie znamy sposobów zachowania pana Kowalskiego, czy przekraczał normy zachowania dyplomatycznego. Norwegowie oczywiście nie wspomną o problemach z dziećmi imigrantów, inaczej ujawniliby fakt, że uciekają z tego kraju ludzie, nie godząc się na «odpolszczenie» swoich dzieci. Reakcja polskiego MSZ była do przewidzenia. Incydent ten na pewno będzie rzutować na relacje polsko-norweskie, ponieważ konflikt się zaognia. Konsekwencje mogą być różne. Norwegia nie jest członkiem Unii Europejskiej, jest niezależna, więc może sobie pozwolić na sztywne stanowisko, pokazać, na co ją stać” – powiedział Wojciech Pomorski.

Rząd polski od samego początku wspiera pana Kowalskiego. Po wyjściu na jaw sprawy premier Mateusz Morawiecki powiedział, że władze będą walczyć o polskich obywateli rozproszonych po całym świecie. „Takie jest zadanie polskich ambasadorów, takie jest zadanie polskich konsułów i od tego oczywiście na pewno nie odejdziemy” – mówił premier.

W obronie konsula wystąpił także wiceminister sprawiedliwości Michał Wójcik. „Z dezaprobatą przyjąłem informację o wydaleniu z terytorium Norwegii Sławomira Kowalskiego. Od kilku lat miałem przyjemność współpracować z nim w sprawach dotyczących naszych rodaków, w szczególności dzieci” – stwierdził wiceminister w wydanym oświadczeniu.

Warto zaznaczyć, że retorsje w praktyce dyplomatycznej nie należą do rzadkości. W przypadku z konsulem Kowalskim zrobiło się o tym głośno z powodu jego zaangażowania w obronę

interesów dzieci z polskich rodzin. Według danych statystycznych Polacy stanowią największą grupę imigrantów w kraju skandynawskim, który liczy 5,3 miliona osób. Szacuje się, że w 2018 roku liczba Polaków w Norwegii stanowiła około 98 000 osób.

Autorstwo: Wiktor Bezeka

Źródło: pl.SputnikNews.com